Rok III — SOBOTA, 25 MARCA 1933 r. — Nr 84




NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-43

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 1, tel. 26-64
SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK Mikołaja Reja Nr. 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Złodziej, tyran i rozpustnik

Zaremba zabił brata!

Do czego zdolny jest taki człowiek?

LWÓW, 24.3. Gazety miejscowe wystąpiły w dzisiejszych swoich wydaniach z niesamowitemi wprost rewelacjami co do osoby Henryka Zaremby, jednego z głównych świadków oskarżenia w procesie Gorgonowej.

Informacje te — jak podkreślają pisma — zaczerpnięte są ze źródeł

najzupełniej pewnych i wiarygodnych.

niemniej jednak treść ich wydawałaby się zgoła nieprawdopodobna, gdyby nie fakt, iż autorzy przyjmują na siebie całkowitą odpowiedzialność za ich prawdziwość.

W świetle owych rewelacyj,

Zaremba jest mordercą rodzonego brata, uwodzicielem służącej, z którą miał nielegalne dziecko, rozpustnikiem najniższego rzędu, zwyrodnialcem i okrutnikiem bez czci i wiary, doprowadzającym rodzoną matkę do ciężkiej choroby nerwowej swojem postępowaniem, i śmierci w poniewierce.

Architekt Henryk Zaremba jest synem nieżyjącego od szeregu lat Bolesława Zaremby, maszynisty kolejowego, a zarazem zamożnego właściciela domu w Sanoku.

Z trojga jego rodzeństwa — **siostra młodsza, Helena od dzieciństwa niedomagała umysłowo, a w r. 1918 zmarła w obłąkaniu, brat zaś młodszy—Bolesław—padł ofiarą okrucieństwa Henryka, który w sprzeczce tak silnie uderzył go szczotką w czaszkę, iż spowodował złamanie kości i wstrząs mózgu, w następstwie czego Bolesław zmarł po krótkich męczarniach.**

Po śmierci ojca — rodzina Zarembów przenosi się do Lwowa. Tam też uczęszcza do gimnazjum Henryk, ale nie kończąc nauki wstępuje do szkoły przemysłowej, by następnie, namówiwszy matkę do sprzedaży domu w Sanoku — wyjechać do Monachium dla studjowania sztuk pięknych.

Za jego powrotem następuje w rodzinie Zarembów

Okres niesłychanych awantur, które w rezultacie doprowadziły do strasznych skutków.

Zaremba zaniedbuje swoje obowiązki rodzinne natomiast, nawiązawszy romans ze służącą matki, Pauliną Kowal pozwala tej ostatniej na poniewieranie matki i siostr, a wreszcie okrada je z całego urządzenia domu by założyć nowe mieszkanie dla siebie i kochanki. Matka jego, zrozpaczona łotrowskiem postępowaniem syna zapada na chorobę nerwową i — gdy młodsza córka zmarła w obłąkaniu — poniewierając się z kąta w kąt, po dłuższej niemocy **umarła z wycieńczenia w mieszkaniu znanej stręczycielki Stachurskiej.**

Straszne te wypadki zdawały się nie pozostawiać żadnego wrażenia na zwyrodniałym „synalku".

Zbrzydziwszy sobie kochankę, porzuca ją z synem opłacając jej łzy sumą 10.000 koron i odpowiedniem zabezpieczeniem na wychowanie dziecka. Kowalówna mieszka obecnie z dorosłym już synem we Lwowie, i niedawno dopiero Zaremba przestał im płacić alimenty, wyrażające się sumą 50 zł. miesięcznie.

Kiedy młody Kowal zgłosił się później po zapomogę, Zaremba wyrzucił go z kancelarii, grożąc przytem wezwaniem policji.

Prócz tych niezwykłych informacyj prasa lwowska podaje niezmiernie sensacyjne wiadomości tych samych informatorów, jakoby **Zaremba niedługo przed morderstwem skarżył się, iż syn jego Staś zdradza objawy choroby umysłowej oraz jakoby kasjer kolejowy z Brzuchowic, Cywiński, widział zdjęcia dokonywane przez szofera Wiśniewskiego, a przedstawiające Zarembę w wysoce drastycznych pozach z kilku damami z półświatka.**

Podając za prasą lwowską najcharakterystyczniejsze z rewelacyj dotyczących Zaremby — powstrzymujemy się od wysnuwania wszelkich wniosków do chwili najzupełniejszego ich sprawdzenia. W momencie gdyby okazały się one niezbicie prawdziwemi, niewątpliwie zaważyłyby w znacznej mierze na losach procesu Gorgonowej.

Rozruchy antyżydowskie w Radziłowie

Salwa policji do tłumu

Na dzień 23 marca w paru miejscowościach województwa białostockiego miejscowa organizacja O. W. P. przygotowywała występy przeciwżydowskie, wykorzystując odbywające się w tymże dniu jarmarki i liczniejsze skupienia ludności. W przygotowywaniach tych agitatorom O. W. P. szły na rękę czynniki wywrotowe oraz miejscowe szumowiny.

Władze administracyjne swemi zarządzeniami udaremniły w zarodku wszelkie próby wywołania awantur.

Jedynie w Radziłowie (pow. szczuczyński) wskutek agitacyj i podżegania tłumu przez wspomnianych agitatorów

doszło do starcia tłumu z policją.

W miejscowości tej 23.3 w godzinach rannych przytrzymanych zostało 9-ciu członków O. W. P. oraz trzech komunistów, jako podejrzanych o agitację za czynnem wystąpieniem przeciw ludności żydowskiej. W parę godzin potem przed posterunek policji przybył pod wodzą członków O. W. P., komunistów i szumowin

tłum uzbrojony w pałki, kije itd.,

domagając się zwolnienia zatrzymanych. Komendant powiatowy policji wezwał tłum do rozejścia się nadmieniając, że sprawa aresztowanych będzie niebawem rozpatrzona.

Tłum począł się rozchodzić. Parę jednak liczniejszych grup udało się do aresztu gminnego, zdemolowało go i

zabrało z sobą aresztowanych,

którzy niezwłocznie poprowadzili tłum do demolowania straganów rabunków i tłuczenia szyb w mieszkaniach żydowskich, przyczem **część towarów ze straganów zrabowano.**

Interwenjującą policję zaatakował tłum, obrzucając ją kamieniami. Jednocześnie

padło kilkanaście strzałów do policji.

Mimo oddania salwy ostrzegawczej wgórę tłum dalej napierał, grożąc policji rozbrojeniem. **Kilku policjantów zostało rannych.** Policja zmuszona była do użycia broni palnej.

Po strzałach tłum rozproszył się. **Ofiarą zajścia padło 2-ch zabitych i 3-ch rannych.**

Zabici zostali: znany miejscowy notoryczny awanturnik Piotr Garbacki i Antoni Hermanowski.

Aresztowano 25 osób.

w tem kilka poprzednio zatrzymanych. Na miejsce zajść przybył podprokurator sądu okręgowego w Łomży oraz władze policyjne. Spokój w całości przywrócono.

—:o:—

Wnioski redukcyjne

W środę 29 marca odbędzie się konferencja komisarza demobilizacyjnego w sprawie wniosków redukcyjnych kopalni „Hoym" w Rybnickiem, której dyrekcja zamierza zwolnić 100 robotników, a 500 turnusowo urlopować.

W czwartek 30 marca odbędzie się konferencja w sprawie zamierzonego unieruchomienia kopalni „Szyby Piast" w Lędzinach, oraz redukcji na kopalni „Boer" w Kostuchnie i kopalni „Król" w Bielszowicach.

Zaznaczyć trzeba, że zamierzone ostatnio redukcje co do których decyzja jeszcze nie zapadła, **dotycza liczby 5.000 robotników.**

Zastanówmy się trochę...

Brunatna „czterolatka"

Wczwartek wieczorem kanclerz Hitler wygłosił wielką mowę w Reichstagu.

Najciekawszym i zarazem najbardziej znamiennym momentem było w tej mowie dosłowne oświadczenie, że nie zawaha się stosować nadal „metody barbarzyńskie", jeśli tego zajdzie potrzeba.

Poczem zażądał od Reichstagu nieograniczonych pełnomocnictw dla rządu na 4 lata, oświadczając, że jeśli w drodze parlamentarnej ich nie uzyska, to zdobędzie je sobie siłą.

Po tak... wyraźnem postawieniu sprawy w głosowaniu pełnomocnictwa uchwalone zostały 441 głosami przeciwko 94 głosom socjal-demokratów.

Za 4-letnią dyktaturą Hitlera opowiedzieli się więc nietylko je go wierni „brunatni" towarzysze, nietylko sprzymierzeńcy z pod znaku Papen — Hugenberg, lecz również... centrum katolickie i bawarska partja ludowa.

Socjaliści niemieccy na tem historycznem posiedzeniu Reichstagu głosowali wprawdzie przeciw nieograniczonym pełnomocnictwom dyktatorskim dla rządu, jednocześnie nie omieszkali jednak pomerdać usłużnie ogonem przed potężnym Hitlerem, oświadczając się... za dozbrojeniem Niemiec.

Biedny Marks przewrócił się w tej chwili trzykrotnie w grobie...

Komunistów w Reichstagu nie było. Usunięto ich. Wielu posłów wtrącono do więzień. Nie podniósł się jednak ani jeden poseł socjalistyczny, aby zaprotestować przeciwko urządzaniu komedji parlamentaryzmu.

Boją się!

Pięść Hitlera zawisła nad Niemcami i zdławiła wszystkie odruchy wolności i niezależności.

Reichstag dzisiejszy — to już nie parlament, lecz filia „domu brunatnego" Hitlera.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, to Hitler w swej mowie starał się zachować pewien umiar i nie odkrywać wszystkich kart. Wynika z niej jednak wyraźnie, że Niemcy będą żądały dalszych ustępstw od Francji.

Czwartkowe wieczorne posiedzenie Reichstagu, prowadzone według doskonałych wzorów wojskowych, rozpoczęło drugi akt niemieckiego dramatu. Konstytucja została pogrzebana, a wraz z nią republika.

Przychodzi do głosu „trzecia Rzesza" — czterolatka Hitlera!...

Wróżby na dziś

Wczesne godziny ranne nieźle się zapowiadają i mogą nam przynieść jakieś nowe możliwości, spotkania nieoczekiwane lub zmiany na lepsze.

Koło godz. 13-ej może zaznaczyć się gorszy nastrój w związku z drobnemi niepowodzeniami co wkrótce ustąpi. Natomiast godz. 14-ta obiecuje nam doskonałą passę, zwłaszcza w związku z miłością i sztuką.

Drobne rozczarowania lub kaprysy, jakie mogą się zaznaczyć krótko przed godz 16-tą — przeminą bez śladu a okres późniejszy obiecuje potęgującą się aktywność umysłową i towarzyską, jaka osiągnie swe maksimum o godz. 19-ej.

Wieczór późniejszy również nieźle się zapowiada i nie wykazuje działania ujemnych wpływów kosmicznych.

):*:(

Pogoda

Pogoda słoneczna przy słabych wiatrach zmiennych. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura parę stopni powyżej 0.

Rozwiązanie O. W. P. i Zw. Hallerczyków

w województwie krakowskiem i na Śląsku Ciesz.

Z rozporządzenia władz rozwiązane zostały na terenie województwa krakowskiego i Śląska Cieszyńskiego organizacje Obozu Wielkiej Polski i Związku Hallerczyków.

PAT donosi: Rozwiązanie wymienionych organizacyj ma swe uzasadnienie w akcji antypaństwowej, jaką od dłuższego czasu rozwija O. W. P. wspólnie ze Związkiem Hallerczyków. Akcja ta ostatnio przybierała charakter wręcz kolidujący z kodeksem karnym. Nieodpowiedzialni kierownicy O. W. P. popychali młodzież zgrupowaną w tej organizacji do ekscesów i zaburzeń antyżydowskich, prowadząc równocześnie niebywale zjadliwą i nienawistną agitację przeciwko obecnemu rządowi. Objawy tych niepoczytalnych poczynań antypaństwowych wystąpiły szczególnie intensywnie na terenie powiatu bialskiego, żywieckiego, nowotarskiego i wadowickiego. Organizatorami tej akcji byli: Edward Zajączek, Mianowski i inni.

):*:(

Hitler gotów do wojny

Rewelacje o tajnych zbrojeniach

Rewelacyjne szczegóły o tajnych zbrojeniach niemieckich przynosi londyński „Sunday Express". W świetle tych rewelacyi potęga Niemiec staje się groźnem „memento"... Oto one: Przedewszystkiem należy uwzględnić armję nr. 1 — Reichswehrę. Obecnie Reichswehra jest zorganizowana w ten sposób, iż tworzy ośrodek, naokół którego skupiają się w danym momencie setki tysięcy rekrutów, z jednego pułku po mobilizacji tworzy się automatycznie jedna dywizja. Wraz z siłami pomocniczemi policji i organizacjami wojskowemi mogą Niemcy w pierwszych dniach wojny wystawić 30 dywizyj piechoty, dziewięć dywizyj jazdy — ogółem 550.000 ludzi.

Armję nr. 2 tworzą kadry policji, t. zw. Szupo. W r. 1933 policja liczyła oficjalnie 115.000 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i karabiny.

Do tych sił należy obecnie doliczyć „bronzowe koszule" Hitlera, również zbrojne zastępy, sięgające 450.000.

Armja nr. 3, którą tworzy Stahlhelm, subsydjowany sekretnie przez rząd niemiecki, stanowi główną rezerwę Reichswehry. Składa się na tę organizację 1.600 związków strzeleckich.

Spora liczba fabryk niemieckich zaopatrzona jest w tajne składy amunicji i broni, a maszyny do ich wyrobu są utrzymywane stale w pogotowiu.

Wszystkie koszty związane z tem ponosi państwo. Awiacja handlowa i pasażerska w Niemczech znajduje się pod ścisłą kontrolą rządu, tak, iż w razie wojny każdy aparat lotniczy może być z łatwością przerobiony na aparat wojskowy.

Tak brzmią rewelacje „Sunday Express", których treść w związku z ogólnym kursem polityki Hitlera i jego rządu, oraz z rozpętaniem szowinizmu i dążeń odwetowych nie wydaje się przesadzona.

):*:(

Niemcy biją i torturują

obywateli polskich Żydów

LIPSK, 24.3. — Do konsulatu polskiego w Lipsku napływają w dalszym ciągu liczne wiadomości o jaskrawych wypadkach terroru, których ofiarą padają przeważnie Żydzi polscy. W Lipsku zaszedł wczoraj nowy wypadek brutalnego pobicia pewnego 60-letniego starca — obywatela polskiego Seilego, którego późnym wieczorem zabrało przemocą z mieszkania dwóch uzbrojonych hitlerowców i odstawiło do głównej kwatery hitlerowców.

Silnie poturbowana została również małoletnia córka Seilego, która usiłowała stanąć w obronie ojca.

Z Reichenbachu donoszą o tajemniczem zniknięciu przed 10 dniami obywatela polskiego Klapisza, którego dotychczas mimo usilnych poszukiwań odnaleźć nie zdołano.

W Dessau i Bernburgu hitlerowcy wśród okrzyków antysemickich usunęli przemocą z targów około 50 żydów handlarzy domokrążców, w tem wielu obywateli polskich.

Znowu wstrząsy podziemne

w „raju milionerów"

LOS ANGELES, 24.3. W dniu wczorajszym dał się tu odczuć nowy wstrząs, który trwał 3 sekundy. Nie zdołano narazie stwierdzić, czy wyrządził on jakie szkody.

W związku z ostatnią katastrofą trzęsienia ziemi szeregowi architektów i przedsiębiorców budowlanych w Long Beach wytoczona zostanie skarga z tytułu, że zbudowane przez nich szkoły, których zawalenie się podczas trzęsienia ziemi spowodowało liczne ofiary w ludziach, były wzniesione podług złych planów ze złych materiałów oraz przy źle wykonanej robocie.

Polskie szyny do Brazylji

wzamian za kawę

Dn. 25 b. m. załadowany zostanie na okręt w porcie gdyńskim pierwszy transport szyn w ilości około 4.000 ton, przeznaczony dla Brazylji.

Transport ten pochodzi z tranzakcji wzajemnej, zawartej z Brazylją przez Polską Centralę Importu Kawy. Jak wiadomo, na mocy zarządzenia ministerstwa przemysłu i handlu wwóz kawy do Polski oparty musi być o wzajemne tranzakcje wywozowe polskich wyrobów hutniczych. Dotychczas bilans obrotów towarowych z Brazylją kształtował się dla Polski ujemnie, tak, jak niemal ze wszystkiemi krajami zamorskiemi. Oparcie stosunków handlowych z temi krajami na warunkach wzajemności doprowadzi do zrównoważenia bilansów handlowych Polski z niemi.

Uniwersytet żołnierski

w Bydgoszczy

Staraniem Bydgoskiego Oddziału Polskiego Białego Krzyża odbyło się otwarcie Uniwersytetu Żołnierskiego. Uniwersytet ten, mający charakter kursu, przewiduje cykl wykładów z różnych dziedzin życia społecznego.

Pożar wsi

Z Chełma donoszą: w osadzie Pawłów w zabudowaniach jednego z gospodarzy wybuchł pożar, który szybko ogarnął kilka sąsiednich domów. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, ogień zniszczył 14 zabudowań. Straty wynoszą około 50.000 złotych.

):*:(

Przed objęciem stanowiska

ambasador Potocki zrezygnował

Dowiadujemy się, że ambasador Jerzy Potocki, mianowany pos. Rzplitej przed przybyciem do Rzymu, złożył na ręce ministra spraw zagranicznych swoją rezygnacje z tego stanowiska.

Min. Beck przychylając się do prośby ambasadora Potockiego przedstawił odpowiedni wniosek Radzie Ministrów.

Sensacyjny zwrot w sprawie Gorgonowej

Nie powiedziała: „Boże, co ja zrobiłam!...“

KRAKÓW. 24.3. — Telefonem od specjalnego wysłannika. — Dzień wczorajszy przyniósł bankructwo jednej z najpoważniejszych poszlak. Chodzi o słynny okrzyk Gorgonowej: „Boże, Boże, co ja zrobiłam!“ — słyszany jakoby przez służącą Tobiaszównę.

Rzeczywiście, poszlaka taka może wywrzeć duże wrażenie. Toż to nieledwie przyznanie się do zbrodni! Zwłaszcza, że ten okrzyk miał paść wówczas, gdy Gorgonowa dowiedziała się, iż jedyne ślady, jakie wykryto, prowadzą od werandy dużej do małej. Ukryła wówczas podobno twarz w dłoniach i poczawszy szlochać jeszcze głośniej, niż dotychczas, miała wypowiedzieć te kompromitujące słowa, przyczem zdawało się jej, że nikogo niema w pobliżu.

Na procesie lwowskim poszlaka ta przeważyła podobno szalę. Sędziowie przysięgli zdawali sobie sprawę z nikłej wartości śladów na śniegu, wilgoci chusteczki, zapachu nafty i t. p., a wobec kategorycznego przeczenia winie ze strony oskarżonej, byli bliscy wyniesienia werdyktu uniewinniającego. Ale Tobiaszówna przekonała ich. Okrzyk „Boże, Boże“ wstrząsnął sędziami. Wlączyli go do łańcucha poszlak i dziewięciu z nich uznało go za ostateczną klamerkę, spinającą podejrzenia.

(Warto zaznaczyć, że w rozmowach prywatnych aż ośmiu sędziów lwowskich wypierało się potem odpowiedzi „tak“, choć w rzeczywistości tylko trzech głosowało za niewinnością).

Nic dziwnego, że gdy Tobiaszówna stanęła wczoraj przed sądem, publiczność słuchała jej zeznań z zapartym oddechem.

Rzecz zakończyła się prawdziwie sensacyjnie. **Kompromitujący okrzyk „Boże, Boże, co ja zrobiłam“ rozpadł się dosłownie w gruzy.**

Przedewszystkiem okazało się, **że Tobiaszówna nie wie, skąd słyszała te słowa.** Była dotychczas trzy razy przesłuchiwana i za każdym razem zeznała co innego. W śledztwie powiedziała, że była wówczas w pokoju stołowym, na pierwszej rozprawie, że była w sypialni Gorgonowej, wczoraj wreszcie, że w sypialni Zaremby. Wszystko to jest dosłownie zapisane w aktach. Jakaż wagę można przywiązywać do wrażeń słuchowych, niewiadomo gdzie odebranych? Nie jest przecie wykluczone, że na następnej (ewentualnej) rozprawie Tobiaszówna ulokuje ten okrzyk jeszcze gdzieindziej, np. w krainie snu...

A dalej: okazało się, że wówczas, gdy miał paść ten okrzyk, **Gorgonowa była już inwigilowana przez policjanta**, który stał na progu jej pokoju, a może nawet w samym pokoju. Żaden policjant nie słyszał niczego podobnego, choć przecie polecono im Gorgonową śledzić, czyż to możliwe więc, aby słyszała Tobiaszówna, której śledzenia, jak sama twierdzi, nikt nie polecał?

Jeszcze dalej: Gorgonowa twierdzi, że zawołała „Boże, Boże, co tu robić“. Na pierwszej rozprawie Tobiaszówna gwałtownie prostowała, że takiego okrzyku nie było. Wczoraj **zgodziła się, że był**, oświadczyła tylko, że był kiedyindziej, trochę wcześniej, a że oprócz tego był okrzyk inny, „co ja robiłam“. Bardzo charakterystyczne! Któż zaręczy, czy ten okrzyk „co tu robić“, którego dotychczas w zeznaniach Tobiaszówny wogóle nie było, a który wczoraj zjawił się w innem miejscu przy następnej (ewentualnie) rozprawie nie znajdzie się wreszcie na miejscu właściwem, rugując intruza rodem z krainy snu?

A wreszcie najważniejsze: **słowa „co ja zrobiłam“ nie chcą Tobiaszównie dosłownie przejść przez gardło.** Boi się ich, niby djabeł święconej wody. Żaden opis nie zdoła wykazać, ile strachu, strachu wobec wieczności, było w głosie Tobiaszówny, gdy miała wypowiedzieć się. Nigdy chyba jeszcze nie stało się bardziej wyraźne, jak niedostatecznym dokumentem jest protokuł.

Barwa głosu, budowa zdania, jąkanie się, szybkość mowy, to wszystko, o czem protokół nie daje najmniejszego wyobrażenia, ma tu decydujące znaczenie. Za pierwszym razem Tobiaszówna powiedziała cały frazes, ale ostatnie słowo połknęła, jakby miała kluski w ustach (został tylko nikły ślad formy gramatycznej: „...łam“).

Naciskana energicznie przez przewodniczącego **ani razu, dosłownie ani razu nie powiedziała całego zdania.** „Boże, Boże, co —“ i tu utykała, jakgdyby stanęła przed niemożliwą do przebycia przeszkodą. Od słów „ja zrobiłam“, nawet od słowa „ja“ Tobiaszówna odskakiwała jak oparzona, jakby duszę sparzyła na brzeżku piekła. Ostatecznie rzecz załatwiono kompromisowo: Tobiaszówna zeznała, że pod przysięgą podaje tylko słowa „Boże, Boże, co“ —, zaś co do reszty nie ma pewności, zdawało się jej.

Kto słyszał nieuprzedzonem uchem zeznania Tobiaszówny, musiał nabrać przekonania, że inkryminowanych słów Gorgonowej nie słyszała. Tobiaszówna wprawdzie nie zaprzeczyła, ale któż może wymagać od człowieka, aby brutalnie prostował swój błąd? Przyznać jednak trzeba, **że Tobiaszówna czyni wszystko, by uświadomić nam ostrożnie swą pomyłkę:** zmienia za każdym razem miejsce, skąd miała słyszeć, przyznaje, że był także inny okrzyk, wreszcie odmawia przysięgi dla słów „ja zrobiłam“.

To starczy. Przysięgli zrozumieją zapewne tę subtelną taktykę służącej, która uwikłała się w tak obciążające zeznania, a teraz szuka drogi wyjścia tak zawoalowanej, by na siebie nie ściągnąć ręki sprawiedliwości ludzkiej, a zarazem także przejrzystej, by nie uczynić krzywdy Gorgonowej i nie narazić się na karę sprawiedliwości boskiej.

Poszlaka ze słów „Boże, Boże, co ja zrobiłam“ runęła w gruzy i przestała istnieć. Jest to wielką sensacja dnia wczorajszego.

Nie będzie zatopiona

Zwycięstwo podziemnego strajku

SOSNOWIEC 24.3. — Tel. wł.— **Dzisiaj zakończony został strajk na kopalni Klimontów i Mortimer. Robotnicy Klimontowa po 11-dniowem przebywaniu pod ziemią, a Mortimer po 9-dniowym strajku, opuścili kopalnie i udali się do domu.**

W dniu dzisiejszym odbyła się w starostwie będzińskiem konferencja w sprawie sytuacji na kopalni Klimontów. W konferencji wzięli udział: wojewoda kielecki Paciorkowski, starosta Boxa, inspektor pracy Federowicz oraz delegaci robotników załogi klimontowskiej.

Tematem konferencji była sprawa likwidacji strajku i okupacji kopalni przez załogę. Na konferencji tej złożył wojewoda Paciorkowski następujące oświadczenie.

1) Rząd nie dopuści do zatopienia kopalni.

2) robotnicy bez względu na to, czy pozostaną w pracy lub nie, otrzymają deputat węglowy, ewentualnie w zmniejszonej ilości.

3) dzieci robotników na wypadek bezrobocia będą otrzymywały bezpłatne obiady.

4) robotnicy, mieszkający w domach kopalnianych w razie unieruchomienia, nie będą musieli płacić czynszu.

5) Kasa Bracka towarzystwa będzie wypłacać o ile możności wsparcia emerytalne.

6) robotnicy otrzymają działki na ogródki, a już posiadający otrzymają dodatkowy przydział.

Na kopalni Klimontów od godziny 4-ej robotnicy poczęli wyjeżdżać z podziemi. Wyjazd robotników trwał prawie godzinę. Wyjechało 330 robotników. Kilku z nich wyszło pochyleniami. Robotnicy są zarośnięci, brudni i znać było na nich zmęczenie po kilkunastodniowem przebywaniu pod ziemią. Po opuszczeniu przez wszystkich podziemi, zebrali się na placu kopalnianym, gdzie wojewoda zakomunikował im to wszystko, co oświadczył delegatom na konferencji. Robotnicy podziękowali wojewodzie za starania w sprawie zlikwidowania strajku i za to wszystko, co wystarał im się u towarzystwa. Następnie wznieśli okrzyki na cześć Polski, poczem na cześć wojewody.

Po zakończeniu zebrania robotnicy poczęli opuszczać teren kopalniany. Przed bramami kopalni zebrało się około 2.000 osób, w tem rodziny wszystkich górników oraz wielu mieszkańców Klimontowa i okolicznych wsi. Niektórzy robotnicy byli tak wyczerpani, że prowadzeni byli przez żony i dzieci.

Z Klimontowa p. wojewoda odjechał na kopalnię Mortimer. Robotnicy kopalni Mortimer po zakomunikowaniu im przez delegatów wyniku konferencji wahali się początkowo i nie chcieli opuścić podziemi. Dopiero, gdy dowiedzieli się że robotnicy Klimontowa opuścili kopalnie o godz. 6.30, poczęli i oni wyjeżdżać na powierzchnię.

Wyjechało 170 robotników. Wszyscy robotnicy zebrali się w izbie zbornej, gdzie przemówił do nich wojewoda i zakomunikował im warunki, jakie otrzymają po unieruchomieniu kopalni. Po wysłuchaniu oświadczenia wojewody robotnicy rozeszli się w towarzystwie oczekujących na nich przed kopalnią rodzin do domu.

Odwiedziny pajęczarzy

Lokatorzy domu nr. 4 przy ul. Gliwickiej w Katowicach dokonali onegdaj przykrego odkrycia. W dniu tym bowiem, jacyś sprycirze korzystając, iż na strychu rozwieszono sporo bielizny do suszenia, sprzątnęli ją, przyczem lokatory Klara Warkoczowa, Marja Segetowa, Marta Pielokowa, Adolf Lichtblau i Katarzyna Borzucka ponieśli szkodę w wysokości 600 zł.

Na ślad złodziejów dotychczas nie natrafiono.

Kieszonkowcy na procesji

W czasie uroczystości konsekracji ks. biskupa Gawliny w Król. Hucie mieli złodzieje świetną okazję do popisów.

W tłumie pobożnych parafjan biskupa-nominata znalazł się również p. Emanuel Socha, właściciel znanej fabryki mydła (Miarki 23), któremu jakiś opryszek wyciągnął portfel, zawierający 160 zł., dokumenty osobiste i 6 czeków firmowych in blanco, zapatrzone w pieczęć fabryki.

Dopiero onegdaj zgłosił p. Socha ten przykry „wypadunek“ w komisarjacie policji.

Miłe złego początki...

Z Bielska donoszą:

Mieszkaniec Myślnej p. Wojciech Janik przybywszy onegdaj na targ do Bielska pragnął się zabawić. Dobrawszy sobie do kompanji nieznaną mu bliżej parkę, udało się całe towarzystwo do restauracji Landaua, gdzie przy kieliszku przyjemnie czas upływał.

Ani się p. Wojciech spostrzegł gdy towarzysze pijaństwa ulotnili się unosząc ze sobą jego portfel z 150 zł. i dokumentami.

...ale koniec żałosny, dopowiedział sobie p. Janik, dyktując swe żale do protokółu policyjnego.

Sacharyna pod ubraniem

Wczoraj o godz. 5-ej rano wywiadowca straży granicznej przytrzymał w Świętochłowicach w tramwaju, zdążającym w kierunku Katowic mieszkańca Nowej Wsi Maksymiljana Watollę, przy którym w czasie rewizji znaleziono ukryte pod ubraniem 21 woreczków po pół kilograma sacharyny.

Przekazano go urzędowi celnemu.

Katastrofa

WIEDEŃ, 24.3. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: samolot, który wyleciał w środę przed południem z Bukaresztu do Białogrodu w godzinach południowych zmuszony był do przymusowego lądowania wskutek śnieżycy pod Paraczynem w Serbji. W czasie lądowania samolot uległ uszkodzeniu. 3 podróżni doznali złamania nóg i ramion.

Z frontu pracy

Radzionków

W dniu wczorajszym odbyła się na kopalni Radzionków konferencja w sprawie zamierzonego unieruchomienia kopalni z udziałem sekretarzy związkowych, członków rady załogowej i dyrekcji kopalni.

Dyrektor Leonard wysunął koncepcję, iż na zmianę zapadłego już postanowienia mogłaby wpłynąć zgoda związków na zaliczenie kopalni, jeśli chodzi o stawki płac, do taryfy rewiru południowego, gdzie płace są o 6 proc. niższe. Równocześnie jednak uzależnił utrzymanie kopalni w ruchu od zwiększenia przydziału kontyngentu wydobycia przez konwencję węglową.

Załoga tej kopalni liczy obecnie 1.500 robotników, jednak w tej liczbie 600 przebywa na urlopie turnusowym.

Nadmienić należy, iż wszyscy robotnicy otrzymali już wymówienia pracy z terminem na 31 marca, zaś projektowane unieruchomienie ma nastąpić z dniem 1 kwietnia, jednak o zamiarach tych nie został dotąd komisarz demobilizacyjny powiadomiony.

W związku z tem przedstawiciele organizacyj zawodowych oświadczyli, iż nie sprzeciwiają się zasadniczo uregulowaniu kwestji płac według taryfy, obowiązującej dla rewiru południowego o ile dyrekcja złoży gwarancję, że załoga otrzyma pełne zatrudnienie łącznie ze znajdującymi się na urlopie turnusowym robotnikami; jednak uważają, że właściwie na tej platformie pertraktacje możnaby prowadzić dopiero po cofnięciu wypowiedzeń, które nastąpiły z pominięciem obowiązujących przepisów.

Zatrudnieni na kopalni Radzionków urzędnicy wyrazili zgodę na obcięcie płac o 6 proc.

Krwawa tajemnica magazynu

1 kolejarz zabity, drugi ciężko ranny

MYSŁOWICE, 24.3.—Tel. wł.— Dziś popołudniu w magazynie kolejowym przy ul. Krakowskiej rozegrało się krwawe i wielce tajemnicze zajście.

Przybyła o godz. 2-ej na zmianę służba kolejowa znalazła przy drzwiach magazynu, prowadzących na ulicę, funkcjonarjusza kolejowego Pawła Piotrkowika z Mysłowic (Miarki 9), z raną postrzałową w głowę, który już dogorywał.

Wewnątrz magazynu, w drzwiach wiodących do biura znaleziono niebezpiecznie postrzelonego w okolicę serca drugiego funkcjonarjusz Pawła Palkę ze Słupni pod Mysłowicami (Grażyńskiego 2). Zaalarmowano natychmiast władze policyjne.

Na miejsce przybył komendant powiatowy inspektor Starzyk, jego zastępca komisarz Szturc oraz kierownik wydziału śledczego komisarz Brodniewicz. Zawiadomiono równocześnie prokuratora dr. Nowotnego, który przybył wespół z sędzią Zdankiewiczem.

W międzyczasie ciężko rannego Palkę przewieziono do szpitala, gdzie poddano go natychmiastowej operacji. W wyniku operacji kulę wyjęto i stan Palki polepszył się, tak, iż nie zachodzi obawa utraty życia. Piotrkowika nie zdołano już uratować.

Prowadzącym dochodzenie nasunęło się logiczne przypuszczenie, iż sprawcą krwawego zajścia była jakaś osoba trzecia, której już przybyła zmiana służby kolejowej nie zastała na miejscu. Samo zajście rozegrało się niewątpliwie na krótko przed godziną 2-gą.

Zaznaczyć należy, iż ciężko ranny Palka, nieprzytomny na skutek odniesionej rany, wymówił jednak nazwisko niejakiego Kudry. W swoim czasie obie ofiary tajemniczego zajścia dzieliły od Kudry silne niesnaski, czy jednak w tem zajściu odegrał on jakąkolwiek rolę, dotąd niewiadomo.

Całe zajście przedstawia się niesłychanie tajemniczo i stanowi twardy orzech dla władz prowadzących dochodzenie.

Cztery dni cieszył się łupem

Rabuś biżuterji ujęty w Krakowie

W nocy z poniedziałku na wtorek bież. tyg. dokonano bezczelnego włamania do jednego ze składów jubilerskich w Gliwicach, przyczem łupem rabusiów stała się

cenna biżuterja oraz kamienie wartości 4500 RM.

Mimo energicznych dochodzeń, policji niemieckiej nie udało się ująć sprawców włamania, którzy tymczasem przedostali się

przez zieloną granicę do Polski.

Na skutek listów gończych ujęty został wczoraj w Krakowie znany włamywacz

Jan Jaworski z Częstochowy

w chwili, gdy

usiłował spieniężyć

część zagrabionej biżuterji jednemu z miejscowych jubilerów. Biżuterja ta, jak się okazuje, pochodzi z włamania do owego jubilera w Gliwicach, na Śląsku opolskim.

Celem ukończenia dochodzeń Jaworski sprowadzony będzie pod eskortą do Katowic.

Oświadczenie

Interpelowany przez pewne osoby, czy byłem inicjatorem artykułu krytykującego rzekomo ciągnienie losów loterji fantowej na rzecz bezrobotnych w dniu 15 marca 1932 roku i czy jest prawdą, że wiadomości takich dostarczył urzędowym czynnikom p. Józef Heynar, redaktor Ilustrowanego Kurjera Codziennego, Oddział w Katowicach, oświadczam kategorycznie, iż nie odpowiada to prawdzie, a co do osoby p. Heynara podaję poniżej złożoną przez niego deklarację.

(—) Kazimierz Sadkowski

OŚWIADCZENIE.

Na prośbę p. Kazimierza Sadkowskiego z Królewskiej Huty oświadczam, że ani z p. Bolesławem Palędzkim ani z żadnym innym współpracownikiem „Polonji" katowickiej nie rozmawiałem, ani też od nikogo z redakcji „Polonji" nie słyszałem, jakoby p. Sadkowski był autorem artykułu o niedokładności przy ciągnieniu loterji na rzecz bezrobotnych. Nie mówiłem też do nikogo, że to słyszałem od p. Paledzkiego. Osoba p. Sadkowskiego, ani jego działalnościa nigdy bliżej się nie zajmowałem.

Katowice, dnia 20 lipca 1932 r.

(—) Józef Heynar.

Ze związku Artyst.-Literackiego

Walne Zebranie Związku Artystyczno-Literackiego na Śląsku odbędzie się w sobotę dnia 25 b. m. o godz. 18-ej w lokalu Sekretarjatu Związku Urz. Państw. Sam i Komun. na Województwo Śląskie w Katowicach, ul. Dąbrowskiego 13.

Zarząd uprasza o jak najliczniejsze przybycie członków.

Wybory starszych brackich

Na kop. Szarlej Biały w Brzezinach Śl. odbyły się onegdaj wybory starszego brackiego do Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach.

Największą ilość głosów (247) uzyskał Alfons Szydło, czł. Zw. Zawod. Górn. ZZZ.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

CZERWONA PAJĘCZYNA

POWIEŚĆ

— Daję, ale pamiętajcie co powiedziałem: nikt nic o mnie nie może wiedzieć i wszystko ma być załatwiane, tak jak zarządzę!

Górewicz obejrzał studolarówkę ze wszystkich stron i schował ją do małego woreczka, który nosił na szyi.

— Bądź spokojny. Tu nikt cię nie wykryje, możesz na mnie polegać. Teraz poślę fryzjera na dworzec po rzeczy, daj kartkę.

Wziąwszy pokwitowanie z przechowalni wyszedł na palcach i zostawił Eljaszewicza zatopionego w rozważaniach.

Pierwszy sekretarz przedstawicielstwa handlowego myślał o swej karjerze dyplomatycznej, która tak szybko skończyła się w stolicy Polski. Chodziło o to, czy były szanse na odzyskanie zaufania centrali, czy można było liczyć na bezkarność?

— Gdyby mi się udało pognębić Poredę zupełnie, wszystko byłoby załatwione!

Pokręcił głową i zapalił papierosa. Nie chciał się przyznać, nawet przed samym sobą, że nie wierzy w zwycięską walkę z inżynierem. Nie mówił więc sobie, że przegra, ale plany ograniczał już tylko do zamącenia spokoju.

— Trzeba mu koniecznie przygotować jakąś opozycję... Najlepiej byłoby go oskarżyć o coś...

Zaczął szukać w myślach, przypominać sobie osade i życie Poredy, lecz nic takiego znaleźć nie mógł, co mogłoby się stać bronią w jego rękach. Trudno było doszukać się jakiejś plamki na tym człowieku.

Naraz klepnął się w czoło i zerwał z otomanki.

— To jest myśl! To jest myśl!

Chodził szybko po pokoju, chwilami przystawał, zamyślał się i znów rozpoczynał swą wędrówkę od ściany do ściany.

Po upływie kwadransa twarz rozjaśnił mu uśmiech. Plan był opracowany i przy umiejętnem wykonaniu go, można było liczyć na poważną dywersje.

— O, tego genjalny pan Poreda nie przeczuje! Bardzo jestem ciekawy co zrobi, gdy na tym kongresie, w jakimś kulminacyjnym punkcie, krzyknie się, że twórca nowego ruchu robotniczego jest płacony przez pewne państwo sąsiednie, że to co robi jest prowokacją, że działalność jego jest judaszowa! Ha, ha, ha! Judaszowa! Tak często posługiwał się tem słowem w osadzie, a teraz obróci się ono przeciw niemu!

Był tak uszczęśliwiony tym pomysłem, że zacierał rece i śmiał się prawie głośno.

— Zaraz napiszę instrukcje i jeszcze dzisiaj będzie je musiał stary Górewicz rozwieźć!

Siadł przy stole i na kilku kawałkach, wyrwanych z dość dużego notatnika, spisał swe pomysły, zaopatrując je uwagami i radami. Potem przepisał to trzy razy, schował do kieszeni i wymknął się z pokoju.

Na schodach zachowywał największe ostrożności, szedł cicho a gdy posłyszał, że z dołu ktoś idzie — przystanął i zaczął poprawiać sznurowadło u trzewika. Pochylił się tak, że przechodzący żadną miarą nie mógł zobaczyć jego twarzy.

Tak dobrnął do mieszkania Górewiczów i kazał do kuchenki zawołać starego. Górewiczowa, wiedząc już o banknocie studolarowym, była więcej uprzejma, lecz na gościa swego patrzyła nieufnie i z pewnym lękiem.

— Zaraz go zawołam, siedzi u fryzjera...

Podreptała do sionki i zaczęła nawoływać chrapliwym, starczym głosem, tak, że było chyba słychać w całym domu.

Po chwili zjawił się wołany i ujrzawszy Eljaszewicza w kuchence zaniepokoił się wyraźnie.

Dlaczego opuszczasz pokój?! Tu nie jest bezpiecznie, może ktoś wejść. Nie rób tego bo i na nas sprowadzisz jakie nieszczęście!

— Nic, nic! Przestańcie już gadać i słuchajcie co wam powiem. Oto tutaj są trzy listy. Trzeba je za wszelką cene dzisiaj doręczyć, ale tak, do rąk własnych! Gdybyście zauważyli, że was ktoś śledzi, nie namyślajcie się i połknijcie to...

— Co takiego? — zawołał Górewicz. — To ty takie listy chcesz posyłać przeze mnie! O! nie! Ja się do tego nie dam namówić!

— Jakto nie dacie się namówić? — krzyknął Eljaszewicz. — A pieniądze wzięliście? Za darmo wam je dałem? Musicie mi je listy zanieść!

(Dalszy ciąg jutro.)

Podpalacz lasu

LUBLINIEC. 24.3. — Tel. wł. — Ubiegłego popołudnia wybuchł pożar w lesie, należącym do ks. Donnersmarcka w Świerklańcu na terenie dworu w Woźnikach.

Szybko rozprzestrzeniający się ogień dzięki przytomności pracowników dworskich został zlokalizowany. Zniszczeniu uległ jedynie jeden hektar 8-letniego lasu.

Jak stwierdzono, las został złośliwie podpalony przez 20-letniego Pawła Słotę, którego ujęto i przekazano sądowi w Lublińcu.

—:o:—

Nieudałe włamanie

BIELSKO, 24.3. — Tel. wł. — Wczorajszej nocy usiłowano dokonać włamania w restauracji Jerzego Englerta w Dolnej Olszówce.

Sprawców tego włamania, Władysława Hetnaua, Jana Bojdysa i Jana Huczka spłoszył odbywający służbę patrolową starszy posterunkowy, który zdołał przytrzymać Hetnaua i Huczka.

Trzeci sprawca, Bojdys, zbiegł. Nadmienić należy, iż Hetnau bronił się przed ujęciem oddając dwa strzały do policjanta, został jednakże rozbrojony i obezwładniony.

Obu ujętych odstawiono do sądu w Bielsku.

Zemsta przemytnika

Onegdaj wieczorem na kontroli granicznej w Szarleju zatrzymały organa celne powracającego z Niemiec Pawła Płaczka z Bytkowa. Ponieważ był on silnie podejrzany o nieczyste kombinacje z pierzem, poddano go szczegółowej rewizji osobistej, w wyniku której znaleziono kwity celne, stwierdzające cłenie 15 kilo pierza pochodzenia polskiego w niem. urzędzie celnym. Pierze to jednakże zostało wyniesione z Polski nielegalnie.

„Zasypany" tym dokumentem Płaczek rzucił się na kontrolującego go adjunkta celnego Macucha, wydarł mu z ręki kwity i podarł na drobne kawałki, poczem usiłował zbiec. Został jednak zatrzymany i po przesłuchaniu zwolniony.

Płaczek zapłacze jeszcze nad swym losem.

—):*:(—

Radjo

DZIŚ

Katowice. Sobota, 25 marca 1933 r.

11.50: Komunikat meteorolog. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.05: Komunikat gospodarczy. 13.10: Komunikat meteorolog. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 14.00: Audycja żołniersko-strzelecka. 15.10: Komunikat eksportowy i gospodarczy z Warszawy. 15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.35: Słuchowisko dla dzieci p. t. „Powódź" pg. Goetla. 16.00: Muzyka lekka (płyty). 16.20: Odczyt dla maturzystów (dział „Historja"). 16.40: „Jak otrzymać powiększenie zdjęcia fotograficznego". 17.00: Skrzynka pocztowa. 17.25: Intermezzo muzyczne. 17.40: Odczyt z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów (dział „Historja"). 18.25: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.10: „Yellowstone-Park". 19.30: „Na widnokręgu". 20.00: Koncert wieczorny z Warszawy. 21.20: Wiadomości sportowe. 21.30: Audycja z okazji święta narodowego Grecji. 22.05: Koncert Chopinowski w wykonaniu Eustachego Horodyskiego. 22.40: Feljeton p. t.: „W mieście gwiazd filmowych". 22.55: Komunikat meteorolog. 23.00: Muzyka taneczna. 23.30: Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na „Wyspie Niedźwiedziej". 23.35—24.00: Muzyka taneczna (płyty).

JUTRO

Katowice. Niedziela, 26 marca 1933 r.

10.00: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 11.35: Odczyt misyjny z Warszawy. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Komunikat meteorolog. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej — w przerwie „Samoobrona spożywców". 14.00: „Silne i zdrowe rośliny podstawą racjonalnej gospodarki". 14.20: Muzyka z Krakowa. 14.40: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba". 15.00: Muzyka z Krakowa. 16.00: Transmisja z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. J. E. biskup śląski, dr. Stanisław Adamski wygłosi 4-te kazanie pasyjne. 16.45: „Kącik językowy". 17.00: Koncert popołudniowy z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Rozmaitości. 19.10: „Wesołości aktualne i mniej aktualna wesołość". 19.25: Słuchowisko p. t. „Pośredniczka". 20.00: Wieczór melodyj wiedeńskich. 21.30: Wiadomości sportowe. 21.40: Recital skrzypcowy Karola Szenassy'ego z Warszawy. 22.30: Komunikaty sportowe. 22.40: Muzyka taneczna. 22.55: Komunikat meteorolog. 23.00—24.00: Muzyka taneczna (płyty).

Ucieczka z domu rodzinnego

Życie musiało smagać 16-letnią Elżbietę Wilczokównę, skoro bez opowiedzenia, opuściła dom rodzicielski w Chropaczowie (Górnicza 3) i od czterech dni nie daje o sobie znaku życia.

Ponieważ Elżbietka zdradzała ostatnio silne przygnębienie a nawet nosiła się z czarnemi myślami, nie jest wykluczone, iż targnęła się na swe młode życie.

W dniu ucieczki t. j. w ub. wtorek widziano ją obok stawu hutniczego w Lipinach, skąd ją zabrali przechodnie, poczem odeszła w kierunku szybu Marcina w Lipinach.

Zmartwieni rodzice proszą osoby u których zatrzymała się ich córka, by zawiadomili najbliższy urząd policyjny.

Zbiegła dziewczynka jest wzrostu ok. 160 cm. wysmukła blondynka o niebieskich oczach, twarzy pełnej i wysokim czole. Miała na sobie czerwoną sukienkę, była bosa i bez kapelusza.

Nielegalny magazyn przemytniczy

Wartość odżywczą pomarańczy, zawierających, jak wiadomo, wielką ilość witaminów, znał widocznie mieszkaniec Siemianowic p. Józef Pachoń (Jadwigi 7). Nie mógł więc odmówić sobie prawa do zaopatrywania bliźnich w smaczne owoce, które nabywał nielegalnie... w Bytomiu. Przez zieloną granicę wędrowały pomarańcze do mieszkania p. Pachonia, gdzie je „nakryli" strażnicy.

70 kilo cennych i z wielkim trudem przemyconych pomarańcz oraz talja kart również niemieckiego pochodzenia wzbogaciły magazyn konfiskat urzędu celnego.

Za swą „humanitarną" działalność p. Pachoń naraził się na ponoszenie przykrych konsekwencji.

Sprawiedliwość triumfuje

Z końcem lutego r. b. donieśliśmy o śmiałem włamaniu do mieszkania znanego w Król. Hucie kupca Pawła Ulmera, przyczem łupem rabusiów stało się wiele cennych przedmiotów, przedstawiających wartość około 4 tysięcy zł.

Dzięki przypadkowi, policji udało się wpaść na ślad szajki włamywaczy, która unieszkodliwiono. Są to znani „klijenci" policji Wiktor Sonsała (Styczyńskiego 9), Piotr Motła (Styczyńskiego 10) Karol Szczypior (Styczyńskiego 22) i Teodor Myśliwczyk (Miarki 15).

Przyparci do ściany rabusie przyznali się do „skoku" na mieszkanie Ulmera, wobec czego powędrowali na bezpłatne mieszkanie i utrzymanie do hotelu rządowego, w którym zapewniony mają przytułek na szereg miesięcy.

Gwałtu! Gdzie portfel?

Mieszkaniec Nowych Hajduk p. Jan Ocylok (3 Maja 77) wstąpił onegdaj po pracy do restauracji Wrzonowicza w Król. Hucie (Wolności 4) na tradycyjnego „jednego".

Nie trudno w takich wypadkach o miłą kompanijkę, zwłaszcza gdy znajdzie się fundator. Tym ostatnim był właśnie p. Ocylok.

Smutnie skończyła się ta libacyjka w gronie znajomych „nieznajomych"; gdy przyszło do płacenia, kieszeń p. Ocyloka okazała się bezdenna próżnia a z portfelu nie pozostało ani śladu. „Zwiał" również jeden z kompanów, który zbyt poufale ocierał się o p. Ocyloka. On to uważany jest za „rewidenta" kieszeniowego.

W policji nie mógł p. Ocylok podać nazwiska owego podejrzanego „znajomego".

—):*:(—

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Filip Cuber, Król. Huta. Informacja pochodzi od władz policyjnych, a nie od osoby potsronnej. O fakcie samym piszą pozatem inne gazety dość obszernie.

Świetlica bezrobotnych, Janów. Możemy udzielić abonament ulgowy po zniżonej cenie.

—::*::—

Repertuar kinoteatrów

Kino CAPITOL Wielka sala Plebiscytowa 3.	Dramat z życia studentów HOTEL STUDENTÓW Na scenie iluzjonista SEMBULERUS.
Kino CASINO Poprzeczna 17/19	MĘŻCZYŹNI W JEJ ŻYCIU Joan Crawford, Nils Aster
Kino COLOSSEUM 3 Maja 7	ANNY ONDRA, Karol Lamacz RAJ PODLOTKÓW
Kino PALACE Mieleckiego	Prolongowany LILJAN HARVEY DROGA DO RAJU
Kino RIALTO Św. Jana 24.	ARIANA Elisabeth Bergner
Kino UNION 3 Maja 25	EDMUND LOWE, LOIS MORAN PAJĄK
Kino DĘBINA Dąb.	I. GABINET DR. GALLIGARI II. AFERA SZPIEGOWSKA PUŁK. REDLA
Kino UNION Mysłowice	ZIEMIA NICZYJA
Kino HELJOS Szopienice	Największy film sezonu W CIENIU KRZYŻA
Kino APOLLO Świętochłowice	I. RASPUTIN — Conrad Veidt II. DZIEWCZĘ Z GÓR

Dziecko w garnku z wrzącą wodą

MIKOŁÓW, 24.3. — Tel. wł. — Ubiegłego popołudnia w czasie t. zw. wielkiego prania w mieszkaniu Antoniego Regusa żona jego, chcąc uspokoić płaczące trzymiesięczne dziecko, wzięła je na rękę, jednakże skutkiem nieuwagi dziecko wyśliznęło się jej z rąk i wpadło do garnka z wrzącą wodą, skutkiem czego zostało straszliwie poparzone.

Mimo niezwłocznej pomocy lekarskiej dzieciak zmarł.

Samochodowy przemyt

Wczorajszej nocy wywiadowcy straży granicznej przytrzymali w Siewierzu samochód ciężarowy Śl. 11656 z przemytem około 400 kg. rodzynek i pomarańcz.

Towar ten wiózł ze Śląska mieszkaniec Pińczowa Mateusz Morawiecki.

Na widok mundurów straży Morawiecki zbiegł i ukrywa się.

Samochód wraz z przemytem obłożono aresztem.

OGŁOSZENIE

Magistrat miasta Bielska podaje do powszechnej wiadomości, że w mieście Bielsku obowiązują od 22 marca 1933 r. następujące ceny mięsa i wędlin:

1 kg. mięsa wołowego z 20-procentową dokładką zł. 1.00 — 1.50, bez dokładki 1.40 — 1.90; 1 kg. mięsa wieprzowego z 15-procentową dokładką zł. 1.80 — 2.00; 1 kg. kotletów wieprzowych z dokładką zł. 2.00; 1 kg. mięsa wieprzowego bez dokładki zł. 2.40; 1 kg. mięsa cielęcego z 25-procentową dokładką zł. 1.20 — 1.80 bez dokładki zł. 2.20 — 2.60; 1 kg. szynki krajanej zł. 5.00; 1 kg. kiełbasy zwykłej siekanej zł. 2.00, krajanej zł. 3.60; 1 kg. słoniny zł. 2.20 — 2.40; 1 kg. sadła zł. 2.40; 1 kg. smalcu zł. 3.20; 1 kg. mięsa wołowego koszernego z 20-proc. dokładką zł. 1.00 — 1.50; 1 kg. mięsa cielęcego koszernego z 25-procent. dokładką zł. 1.50 — 1.80.

W hali targowej: 1 kg. mięsa wołowego zł. 0.80; wieprzowego zł. 1.60 — 1.80; cielęcego zł. 1.20; 1 kg. słoniny zł. 2.00. Przekroczenie powyższych cen pociągnie kary po myśli art. 4 i 5 rozp. Prezydenta R. P. z dn. 31.VIII 1926 r. Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527.

Burmistrz: *Dr. Kobiela.*

OBWIESZCZENIE O LICYTACJACH

Urząd Skarbowy w Mysłowicach dokona w Brzezince dnia 3.IV 1933 sprzedaży niżej podanych ruchomości. 1) O godz. 10-ej w lokalu przy ul. Krakowskiej 48 u Köhla Henryka. 2) O godz. 11.20 w firmie Górnodrut. 3) O godz. 12.30 w lokalu przy ul. Sobieskiego 93 u Panszkowej Katarzyny. 4) O godz. 13.20 w lokalu przy ul. 3 Maja 71 u Włosińskiego Franciszka. 5) O godz. 14.30 w podwórzu przy ul. Laryszkiej (cegielnia, dzierżawca Murek Stanisław). Odnośnie 1) sprzedawane będą ruchomości: 1) regał sklepowy wartości 100 zł. 2) 20 worków mąki żytniej (2.000 kg.) 600 zł. 3) 5 worków mąki pszennej (500 kg.) 200 zł. Odnośnie 2), maszyna do wyrobu gwoździ automatyczna marki „Walios" 720 zł. 2) Tokarka na 1½ długości 1000 zł. 3) Waga decymalna do 500 kg. żelazna 200 zł. 4) Tokarka marki Liebert Gürtler 1300 zł. 5) 30 m. siatki z drzewa 1 m. szerokości 500 zł. 6) 12 wałków siatki z drzewa 10 m. dług. o 1 m. szerokości 1000 zł. 7) 1 wałek siatki mosiężnej 30 m. dług. o 70 cm. szerokości 700 zł. 8) 600 kg. drutu ocynkowanego różnej grubości 360 zł. Odnośnie 3), bilard używany 300 zł. 2) 6 stołów restauracyjnych 60 zł. 3) 15 krzeseł 100 zł. 4) bufet restauracyjny 150 zł. Odnośnie 4, Heblarka marki „Herkules" 600 zł. Odnośnie 5). 14.000 sztuk cegieł 520 zł. 2) 25.000 sztuk cegieł 750 zł. 3) 80.000 sztuk cegieł 2.100 zł.

Kierownik Urzędu Skarbowego
(—) Benisz.

A. CHRISTIE

TAJEMNICA BŁĘKITNEGO POCIĄGU

Powieść sensacyjna

RANNE ODWIEDZINY

Pan Papopulos jadł śniadanie ze swoją córką Zją, kiedy zastukano do drzwi. Wszedł chłopiec hotelowy z kartą w ręce. Wręczył ją panu Papopulosowi, który podał ją córce.

— Hm! — mruknął p. Papopulos, — Herkules Puaro! Czego on może chcieć ode mnie?

Ojciec i córka spojrzeli na siebie.

— Widziałem go na tennisie, rzekł Papopulos. — Wiesz, Zia, nie przeczuwam w tem nic dobrego.

— Pamiętasz chyba jednak, że raz wyrządził ci wielką przysługę, — przypomniała córka.

— Tak, ale teraz nie służy już w policji, jest na emeryturze.

Papopulos zwrócił się do chłopca.

— Wprowadź tego pana, — powiedział.

W kilka chwil później wszedł Herkules Puaro, elegancki, z laską w ręku.

— Drogi panie Papopulos.

— Drogi panie Puaro.

— Dzieńdobry panna Zio.

Puaro kłaniał sie.

— Proszę nam wybaczyć ale zastał nas pan podczas śniadania, — powiedział Papopulos, nalewając sobie drugą filiżankę kawy. — Wizyta pana jest... dosyć wczesna.

— Rzeczywiście, nachodzenie ludzi o tej porze jest pewną niedelikatnością, ale widzi pan, ja się bardzo śpiesze.

— Ach, pan nadal pracuje? — zapytał Grek.

— Tak. Zajmuję się bardzo poważną sprawą: morderstwem pani Kettering.

— Niech pan poczeka... — rzekł Papopulos, wznosząc z niewinną miną oczy, — chodzi tu o osobę, którą znaleziono w Błękitnym Ekspresie, prawda? Czytałem o tem w pismach, ale tam wcale nie było mowy o zbrodni.

— W interesie śledztwa uważano za właściwe nie podawać tego do wiadomości publicznej.

Zapanowało milczenie.

— Czem mogę służyć? — zapytał uprzejmie antykwarjusz.

— Powiem panu odrazu otwarcie o co mi chodzi, — odparł Puaro.

Wydobył z kieszeni pudełko, które pokazywał na placu tennisowym Van Aldinowi, otworzył; wyjął naszyjnik i położył przed Grekiem na stole.

Obserwował z natężeniem starca. Papopulos badał klejnot uważnie, ale ani jeden muskuł nie drgnął w jego twarzy. Podniósł oczy i spojrzał pytająco na detektywa.

— Te rubiny są wspaniałe, nieprawdaż? — zapytał Puaro.

— Tak, to piękna robota, — odparł Papopulos.

— Jak wysoko ocenia pan ten klejnot?

Wyraz twarzy Greka zmienił się.

— Czy chce pan to wiedzieć naprawdę?

— O, pan jest przenikliwy, panie Papopulos. Nie, nie zależy mi na tem, aby mi pan odpowiedział na moje pytanie. Ten naszyjnik napewno nie jest wart pięciuset tysięcy dolarów.

Papopulos wybuchnął śmiechem, roześmiał się także Puaro.

— Jak na imitację — rzekł, oddając pudełko detektywowi, — jest to doskonała robota, jak to powiedziałem przed chwilą. Czy nie będzie to niedyskrecją, jeśli zapytam pana, skąd pochodzi ten klejnot?

— Ależ ani trochę. Takiemu, jak pan staremu przyjacielowi mogę to śmiało powiedzieć. Był on w posiadaniu hrabiego de la Roche.

Papopulos zmarszczył brwi.

— No, no!

Puaro z najniewinniejszą miną pochylił się ku Grekowi.

— Będę grał w otwarte karty, panie Papopulos. „Serce z płomienia", klejnot, którego imitację pokazałem panu przed chwilą, skradziono pani Kettering w Błękitnym Ekspresie. Przedewszystkiem chcę panu nadmienić, że ja wcale nie szukam tego naszyjnika. To sprawa policji, a ja nie pracuję dla niej, tylko prywatnie dla pana Van Aldina. Chcę ująć zabójcę pani Kettering. Ten klejnot jest mi potrzebny wyłącznie dla wykrycia zbrodniarza. Rozumie pan?

Ostatnie słowa powiedział ze szczególnym naciskiem. Papopulos odparł z niewzruszonym spokojem:

— Proszę, niech pan mówi dalej.

— Bardzo możliwe, że naszyjnik zmienił tymczasem w Nizzy właściciela... może już się to nawet stało.

— Ach!

Papopulos pił kawę małemi łykami, z wyrazem twarzy, nacechowanym większą jeszcze niż zwykle godnością.

— Cóż, szczęśliwy zbieg okoliczności! — pomyślałem — ciągnął Puaro. — Mój stary przyjaciel, pan Papopulos przebywa właśnie w Nizzy! On mi napewno dopomoże.

— W jakiż sposób? — zapytał antykwarjusz lodowatym tonem.

— Powiedziałem sobie: pan Papopulos znajduje się w Nizzy napewno dla interesów...

— Nic podobnego. Jestem tutaj dla zdrowia, z przepisu lekarzy.

Zakaszlał głucho.

— Jestem głęboko zasmucony, — rzekł Puaro bez wielkiego przekonania. — Ale powróćmy do naszej sprawy. Jeżeli ten klejnot zechce kupić jakiś wielki książę, czy arcyksiężna austrjacka, do kogoż się zwróci? Do znanego w całym świecie pana Papopulosa, którego zręczność i dyskrecja są powszechnie cenione.

— Pochlebia mi pan, — skłonił się stary.

— Dyskrecja, to dar bezcenny, — mruknął do siebie Puaro.

Po twarzy starego Greka przemknął uśmieszek wdzięczności.

— I ja umiem być dyskretny, — oświadczył detektyw.

Spojrzenia dwóch mężczyzn skrzyżowały się.

Puaro zaczął mówić wolno, ważąc w myśli każde słowo.

— Powiedziałem sobie jeszcze: jeżeli naszyjnik zmienił właściciela w Nizzy, pan Papopulos niewątpliwie będzie coś o tem słyszał. Jest zawsze doskonale poinformowany o tem, co się dzieje w handlu klejnotami.

— Ach! — bąknął Grek, maczając rogalik w kawie.

— Policja nie ma z tą sprawą nic wspólnego. Jest to rzecz całkiem prywatna — dorzucił Puaro.

— Krążą pogłoski... — zaczął Papopulos.

— Jakież to? — zapytał Puaro.

— Czy muszę panu koniecznie powtórzyć?

— Tak. Niech pan pamięta, panie Papopulos, że dziesięć lat temu, pewna wysoko postawiona osobistość powierzyła panu pieczę nad wielkiej ceny klejnotem, który zniknął nagle w niewytłumaczony sposób. Był pan wtedy, pozwolę sobie powiedzieć, w kiepskiej sytuacji.

Oczy jego zwróciły się na młodą pannę. Odsunęła filiżankę i wspierając łokcie na stole, a brodę na dłoniach, nie traciła ani jednego słowa z rozmowy.

— W tym czasie, — mówił dalej Puaro, — znajdowałem się w Paryżu. Wezwał mnie pan, oddał sprawę w moje ręce, przysięgając, że jeśli znajdę zaginiony klejnot, będzie mi pan wdzięczny do końca życia. A więc! Dzięki mnie klejnot powrócił do pana.

— To był najgorszy moment w mojem życiu! — westchnął Grek.

— Prawda, że siedemnaście lat, to kawał czasu. Sądzę jednak, że nie pomylę się, twierdząc, że ludzie pańskiej rasy mają dobrą pamięć.

— Mówi pan o Grekach? — zapytał Papopulos.

— Nie, nie ich miałem w tej chwili na myśli.

Starzec wyprostował się z dumą.

— Ma pan rację, panie Puaro, — jestem Żydem. Rzeczywiście jest tak, jak pan mówi: ludzie mojej rasy mają dobrą pamięć.

— Mogę więc liczyć na pomoc pana?

— Co do klejnotu, to nic panu nie obiecuje.

Stary antykwarjusz, tak jak i Puaro, zastanawiał się przezornie nad każdem słowem.

— Nie wiem i nie słyszałem o niczem. Jeżeli jednak interesują pana wyścigi, to mogę panu służyć poufnemi informacjami.

— Wszystko będzie zależało od okoliczności, — odparł Puaro, patrząc przenikliwie na swego rozmówcę.

— Biega obecnie w Longchamp koń, na którego warto zwrócić uwagę. Nie można jednak, niestety, powiedzieć nic pewnego. Te informacje przechodzą przez tyle ust.

Antykwarjusz przerwał i spojrzał na Puaro, aby przekonać się, czy detektyw zrozumiał ukryty sens jego słów.

— Doskonale, doskonale! — powiedział mały człowieczek.

Pan Papopulos rozsiadł się wygodniej w fotelu i złożył ręce.

Dalszy ciąg jutro.

PEŁNA TABELA

wczorajszego ciągnienia loterji

Główne wygrane:

75.000 zł. na n-ry 2270 6090 107740

10.000 zł. na nr. 90282+

5.000 zł. na n-ry: 110582 131560 146465

2.000 zł. na n-ry: 2567 24171 31062 41169 46355 53380+ 65594 66994 77030 81060 90965 129218 139513 140814

1.000 zł. na n-ry: 2377 8041 17074 23694 26256 30591+ 31395 33484 36689 39841+ 42557 46680 47054 52949 55853 57524 57794 67168 69917 71580 82147+ 83779 88913 93403+ 93703 93915 95900 96799 108928 110703 120049 121683+ 122033 123427+ 126974 136069 140593 142159 144939

Numery oznaczone + wygrywają premje.

Stawki

I ciągnienie

33 147 887 1022+ 194 229+ 35+ 648 2198 289+ 461 71 601 921 3096 258+ 315 525 42 923 4366 546 732 944 5004 113+ 263 313 51 565 6077 425 27 725 971+ 7068 258 479 8035 138+ 50 314 501 2 620 801 24 9180+ 814.

10134+ 870 11357 541+ 611 712+ 12132 243 461 923 13999 14053 219 88+ 379+ 514 684 841 99 15031 507 807 16075 115 45 214 478+ 690 764 17064 9+ 22 329 489 650 72 711+ 92 18474 19031 109 206+ 422 669 880.

20091+ 756 915 21029 94+ 241 603 938 22316 416 633+ 827 23256+ 306 418+ 957 24049 112 80 85 604 92 789 887 915 25082 98 286 360 429+ 51 93 918 96 26407 27095 382 717 869 28046 288 807 962 29002 108 456+ 80 648 756 870 76.

30061 71 103+ 275+ 550+ 64 92+ 998 31009 32 656 789 868 81 88 33201+ 92 463 34092 258 595 796 35211 400+ 46 70 91 573 634+ 82 36017 513 664 790 892 977 37192 212 581 893 38266 364 413 967 39079+ 404 99 510 28 33.

40278 501 83 647 41051+ 89+ 582 804 42281 321 416+ 707 855 43436 959 44425 55 694 883 45005 201 511 69 772 864+ 992 46553 674 932 39+ 47091 166 494 677 758 800 11 956 48031 65 409+ 39+ 86 570 74 782 997 49803 28 962

50377 717 33+ 51112 586 734 52145 75 328 87+ 716 38 94 53142 266 429 57 908 23 54255 74 547 769 55337 62+ 89 686 728 833 56086 88 216+ 348 448 535 45 49 57008 70 187 294 445 519 23 683 813 58024 449+ 507 44 68+ 723+ 872+ 927 59232 377 468 801 998.

60853 910 61319 513 54 58 616 751 67 62084 260 437 87 512 686 773 842+ 920+ 64 79+ 63146 592 808 901 64028+ 81 547 614 34 862 65145 315 65 76 94 514 764+ 842 929 66209+ 338 522 886 964 67469 509 615+ 728 89 68098 178 472+ 655 74 997 69532.

70156 89 98 237+ 531 636 74+ 71200 26 362+ 512 53+ 62 78 645 716 34 823 72139 252 347 679 747 73150 298 684 821 992 74099 283 475 77 75167 313+ 20 557 79 755 74.

76006+ 10 343 498 567 616 732 77557 752 78199 919 79129 229 45 831.

80186 304+ 500+ 630 790 857 927 81046 138+ 476 759 82170 404 727 45 83042 196 352+ 733 867 84220 322 29 483 666+ 85220 327 415 35 52+ 506 796 86269 352+ 513 900 62 87037 78+ 203 9+ 645 84+ 775+ 919+ 88178 296 359 695 851+ 914 74 89272 97 428 509 76.

90131 412 68 668+ 91398 537 653 92260 521 648 93349 490 94138 84+ 235 58 903 95301 438 773 968 72 96106 76 494 541 69 615 22 46 97540+ 98205 488 531 42 99128 95 552+.

100168 258 413 48 52 87 948 101417 512 94 703 982 102007 630+ 37 53 90 733+ 68+ 929 103139 643+ 731 94 923+ 104219 878 952 105055 127 341 516 106081 113 73 264 384+ 560+ 81+ 640 706 107164 207 401 108058 461+ 913 78 109130 278 318 485+ 504 635.

110171 242 405 64 69 731 836 981 111061 88 252 363+ 405 40+ 761 84 93 937+ 93 112039 242 344+ 46+ 401+ 113242 81 328 427 548 114218+ 507 18 19 87 979 115021 90+ 116179+ 323 440 82 925 117024+ 196 118015 121 78 278 626 99 826 119548 744.

120163 291+ 370 435 607 42 121019 179 352 73 508 845 901 122010 203+ 347 540+ 716+ 860 123582 790+ 911 73+ 124012 384 450 811 27 125082 397 424 690 807 11 126051 563 621 127089 252 741 50+ 61 128190 301 36 93 465 730 70 949 129057 298 364 499 505 49 616 774 962.

130082 341+ 589 603 29 740 131180+ 294 304 12 600 735 918 39 132009 343 95 402 10 654 955 133139 410 526 690 722 814 134081 541 986 135105+ 355 571 637 82 136320 477+ 557 683 936+ 55 137291 799 827 138539+ 613 931 79 139386 530+ 624 739 959 73.

140191 229 449 55 716+ 62 67+ 141068 237+ 77 502 15+ 652 142102 443 596 764 143511 22 91 600 64 778 144443 619 709 44 862 145060 169 206 519+ 65 612 734 146093 360 462 533 34 632 40 901 85 147219 641 51 843.

200 24 36 312+ 62+ 833+ 1004+ 88 151 231 382+ 440+ 695+ 2013 421+ 503 600 832 994 3530 843 4025 49 104 73 423 640 5131 470 770 71 82

II ciągnienie

6071 302 55 493+ 99 623 8042 317 45 75 461 525 798 837+ 71 9091+ 260 368 519 37 674 717 86.

10024 70+ 246 448 817 11080+ 184 418+ 64 617 817 12198 235 68 531 678 700 13642 94+ 14057 621 66+ 702 15156 311+ 445 544 76 92 682 755+ 968 16147+ 97 488+ 784 945 17076 344 951 18268 442 602 706 844 19492 548.

20063 539 863 21298 444 615 30 872 22023 739 863 967 23221 386 400 24 640 24003+ 62 170 371 490+ 563 25025+ 345+ 436 81 569 644 776 26019 50 464 65 509+ 99 27087 734 28003 10 170 90 218+ 441 666 29075 175 728+.

30415 649 850 960+ 31074 108 43 70 302 54 75 994 32077 232+ 50 345 96+ 590 752+ 83+ 33093 146 289 348 406+ 587 93 616 34295 363 71+ 437 577 35366 414 43 576 849 59 36126 341 42 412 797+ 860 924+ 37016+ 103 653 782.

38376 455 755 870 98 941 39044 71 270 529 726.

40127 363 498 509 702 41216 423 842 930 42020 45 115+ 58 345 81 569 689 905+ 43351 583 94 640+ 734 44218 33 530 637 847 967 45191 94 666 807 81 46212 41 42 326 555 713 45+ 807 94 47048 66+ 313 493 634+ 46 953 48026 221 339 43 421 565 49119 93 201 508 69 628 721 936.

50366 431 570 51451 69 96 597 843 988 52141 47 599 685 91+ 743 53180 95 336 714 841+ 991 54212 328 94 628 55228 600 97 781 801 84 56401 587 93 743 886 57420 520 750 58339+ 473 584 90 763 838 59335 81+ 419 537 70 646 56 744 66 867 955+.

60148 339 47 462 889 61113+ 298 62106 33 342 421 727 827+ 87 63061 354 580+ 770+ 79 834+ 919 64123 560 688 65162 435 605 746 66312 462+ 89 67088 265 382 558+ 867 93+ 989 68146+ 457 755 81 978 69151 68 252 312+ 97 444+ 668+ 843 937 68.

70181 503 644+ 796 71205 23 441 550 841 72117 321 443+ 983 73029+ 406 572 629 38 970 74198 680 963 75314 57 725 842.

76004 12 83 97 798+ 868 942 77145 212 314 545 69 672+ 919 78365 548 950 79051 108 205 683 730 31 810.

80419 546 610 81121 423 534 875+ 97 82256 324 29 534 51 617+ 91 886 83598 712+ 929 84032 106 251 149+ 928 85153 202 620 751 86069 116 90 668 87013 274 321 536 75 678 868 88262 996 89223 631 789 822 923 93.

90252 626 703 871+ 924 81250 333 407 530 693 763+ 8982 92245 459 80 508 73 633 840 93043+ 132 263 382 88 885 94102 20+ 65 69+ 201 31 52 61 493 626 718 95292 397+ 518 99 605 96208 388+ 425 577 712 97082 165 426 501 8+ 42+ 982 84 98046 451 95 837+ 99039 66 86 138 349 99 517 771 899 984.

100419 825 916 31 101169 78 89 470+ 675 798 881+ 980 92 102351 464 558 103039 69 135 277 309 711 866 104047 202 32 97 335+ 585 95 831 965 105186 367 547 685 763 814 27+ 106165+ 478+ 509+ 756 973 107404 582 737 897 947+ 108148+ 350 92 406 18 83 749 882 923 55 77 109015+ 317 44 770 828 45.

110653 930 111243 501 711 66 824+ 27 12087+ 155+ 308 94 459 872 909 113115+ 289+ 700 906 78

114067 212 349 115207 42 68 358 508 705 922 116053 78 159 72+ 306 555 816 30 117088 221 57 335 434 852 118043+ 235+ 389 702 917 119007 20 90 120 327 570 97 605 780 971+ 94

120031 99+ 135 87 416 518 96+ 858 121056 463 65+ 522 682 92 836 122028 135+ 319 412 65 76 568 747 897 914 73 123042 199 326 412 78 788 894 952 124144+ 333 492 702 41 945 125059 183 230 37 49 82 99 662 804 919 126328 33+ 48 416 535 850+ 127232 95 369+ 687 128007 55+ 69 500 683 129664+

130562 739 838 935 131152+ 354 445 656 84+ 843+ 132027 100 310 78 510 734 73 77 86 847 50 133916 134007 20 279 373 90 456 502 652 728 827 916 135307 68+ 813+ 136001+ 123 61 433 810 924 32 137028 448 71 509+ 74 75+ 742 60 138440 98 597 630 58 718 847 955+ 139277 388 471 703 808 12+ 922 25 63

140099 184 94 329 421 598 601 69 718 32 810 980+ 141488 599 706 966+ 142126+ 861 143127 97 636 99 766 72 144144 263+ 347 69 446+ 59 518 938 145034 452 75 624 26+ 146152 59+ 938 72 147033+ 162 400 82 630 72 952

—:o:—

Mąż za 1.000 zł.

Przejadł posag przed ślubem

— Nazwisko świadka?

— Fajga Wodociąg.

— Wyznanie?

— Przecie pan sędzia widzi.

— Zajęcie.

— Tam... z mężem.

— Cóż to znaczy?

— Z mężem tam robie co potrzeba...

— A więc pracuje razem z mężem?

— Niech będzie pracuje. Co szkodzi?

— Wodociąg będzie zeznawała bez przysięgi, ale uprzedzam świadka że należy mówić prawdę, za nieprawdziwe zeznania grozi pięć lat więzienia.

— Dawniej było sześć lat ! tyż sie nie bałam. Zadłaczego mam powiedzieć nieprawdę zarobie co na tego? Ale dziękować Bogu, że opuścili rok.

— Co świadek wie o zajściu

— Co ja wiem? Ja nic nie wiem, tylko wiem tego, że Dorcia Fryszman to ona z tem narzeczonem Lewenbaumem pojechała do Mędzeszyniu i oni tam mieszkali, ona gotowała zjeść i tak dalej. On u niej brał pieniądze też. To jak sie zrobiło tysiąc złotych to Dorcia Fryszman powiada: sie ty mnie już nie spodobasz ja mam ładniejszego i oddaj mnie tysiąc złotych za jedzenie i tak dalej.

— Czy on rzeczywiście mógł przejeść tysiąc złotych.

— Mógł, mógł! Pan sędzia mu nie zna on jest nie duży ale niech pan Bóg zabroni. Głupstwo też jeść nie chce, musi być rybka, farfelki, rosół, czulent... tak dalej.

— No dobrze ale jak to było na Twardej.

— Na Twardej to było zwyczajnie: Ja sie nazywam pani Wodociąg i w mojego mieszkania właśnie sie miał zrobić sąd koleżeński, co będzie z temi pieniędzmi.

To ten narzeczony już był i czekał, to przylatywała ta narzeczona z tem swojem bratem i oni krzyczeli, że pana Lewenbauma utną łeb z nożem, jak nie odda te pieniądze co zjadł.

— A on co na to?

— On powiedział, że po pierwszego jedzenie nie było ważne, a wogóle pieniędzy nie ma z powodu nie zarabia, ale on może sie za ten tysiąc złotych ożenić.

— A oni się z pewnością nie zgodzili i nadal grozili że go zabija.

— O zabicie nie słyszałam. Słyszałam tylko że go muszą obciąć łeb z nożem.

Tak wyglądało stenograficznie zanotowane zeznanie świadka pani Wodociąg w procesie powstałym na tle zerwanego małżeństwa panny Dorci z panem Izraelem.

Wzgardzony narzeczony oskarżył swój ideał i jej brata o groźby karalne, które potwierdzili zresztą wszyscy świadkowie. Mimo to sąd oskarżonych uniewinnił, wychodząc z założenia, że były to czcze pogróżki i p.p. Fryszmanowie nie mieli zamiaru ich spełnić, gdyż oboje wyglądają na osoby o delikatnem zdrowiu, nie mogące patrzeć na krew.

So ota 25 marca 1933 r.	Dziś Zwiastowani Jutro Dyzmy SŁOŃCE Wsch. sł. o g. 5.3 Zach. sł. o g. 5.56 Wsch. ks. o g. 5 07 Zach. ks. o g. 5.27

Wieści giełdowe

BANKNOTY

Dol. St. Zjedn. 8.87.5.

METALE

Dolar złoty 9.07. Rubel złoty 4.77. Rubel srebrny 1.33. Srebrny bilon rosyjski 0.62.

DEWIZY

Berlin 212.7. Gdańsk 174.25. Holandja 359.6. Londyn 30.62. N. Jork 8.9. Paryż 35.05. Praga 26.47. Szwajcarja 172.2. Włochy 45.98. Czerwoniec 0.9.

PAPIERY LOKACYJNE

3 proc. poż. bud. 41. Dolarówka 54.5. 5 proc. poż. konw. 43.5. 5 proc. poż. kol. 38.25. 6 proc. poż. dol. 56.5. 7 proc. poż. stab. 56.5. 4 proc. poż. inwest. 106 (serje 111.5). 4 i pó l proc. L. Z. Z. 40.5. 8 proc. L. Z. m. Warszawy 42.

AKCJE

B. Polski 75. Lilpop 10.5. Modrzejów 3.75. Starachowice 10.

Repertuar
Teatru Polskiego

Sobota, 25.3 o godz. 20: Występ oper. war. „Peppina“.

Wtorek 28.3 o godz. 20 „Golgota“ (przedst. sprzedane).

Środa, 29.3 o godz. 20 „Nowa umowa małżeńska“ (premjera).

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Król. Huta. Sobota 25.3 o godz. 15.15: „Zemsta“ (dla szkół).

Pawłów. Niedziela. 26.3 o g. 19.30 „Proboszcz wśród ubogich“.

Król. Huta. Niedziela. 26.3 o g. 16 „Peppina“.

N. Bytom. Poniedziałek. 27.3 o godz. 19.30: „Proboszcz wśród ubogich“.

„ZEMSTA“ W KRÓL. HUCIE

Dziś, w sobotę dnia 25 b. m. Teatr Polski wyjeżdża do Król. Huty, gdzie o godz. 15.30 p. p. odegrana zostanie „Zemsta“ jako przedstawienie szkolne i popularne.

OPERETKA „PEPPINA“

Dziś, w sobotę 25 b. m. o godz. 20-ej po raz drugi i ostatni gościnny występ operetki warszawskiej pod kierownictwem reż. Domosławskiego, odegrana zostanie świetna operetka „Peppina“ przebój Warszawy która na ostatniem przedstawieniu dzięki znakomitej grze całego zespołu podbiia publiczność.

——):*:(——

Z 750 cygar
zostało wspomnienie

Ubiegłej nocy nawiedzili nieznani sprawcy mieszkanie p. Doroty Aschnerowej przy ul. Wolności 1 w Królewskiej Hucie.

P. Aschnerowej należy zazdrościć głębokiego snu skoro nie usłyszała szmerów, jakie swoim zachowaniem musieli sprawić nieproszeni goście, którzy przyswoili sobie 750 sztuk cygar przedniejszych marek, oraz nakrycie alpakowe, przedstawiające wartość 500 zł.

Złoto i platyna
zrabowane z polecenia dentysty

W pierwszych dniach miesiąca marca dokonano włamania do zakładu dentystycznego Pawła Łazowerta w Oświęcimiu przy ul. Kolejowej 11, gdzie zabrano większą ilość złota i platyny oraz przyborów dentystycznych, wartości około 15.000 złotych.

W toku dochodzeń policyjnych przytrzymano pod zarzutem dokonania tego włamania mieszkańców Katowic 32-letniego Karola Bednarczyka (Konopnickiej 33) i 27-letniego Jerzego Gajdę (Sienkiewicza 17).

W czasie przesłuchiwania obu ujętych nastąpił sensacyjny zwrot.

Przytrzymani oświadczyli, że włamania dokonali na polecenie dentysty, który w ten sposób chciał się dopuścić oszustwa ubezpieczeniowego.

W związku z temi zeznaniami przytrzymany został w Oświęcimiu dentysta Łazower.

Obu ujętych w Katowicach wspólników jego przekazano posterunkowi P. P. w Oświęcimiu, gdzie toczą się dochodzenia. Wypadek ten jest żywo komentowany.

Oblężenie włamywaczy
w piwnicy domu

Wczorajszej nocy przechodzący ulicą Wolności w Świętochłowicach patrol policyjny zauważył przez okno w piwnicy w jednym z domów przy tej ulicy włamywaczy, którzy pracowali nad przebiciem otworu, prowadzącego do trafiki Pająkowej (Kolejowa 17).

Kiedy zawezwani do poddania się i opuszczenia piwnicy, rabusie nie reagowali, policjanci oddali do piwnicy kilka strzałów na postrach, które zmusiły ich do opuszczenia kryjówki.

Ujęci zostali trzej bracia Wygałowie, Wilhelm, Franciszek i Antoni, zamieszkali w Lipinach (Szyb Marcina 21).

Jak ustalono, zdołali oni zrabować znajdujące się w podręcznej kasetce 125 złotych.

Obrabowanie składu zapasów tytoniowych zostało udaremnione.

Napad mętów społecznych
w Królewskiej Hucie

O niesłychanem rozpasaniu mętów społecznych w Królewskiej Hucie, na co niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, świadczy bezczelny napad, jaki miał miejsce nocy dzisiejszej.

Do wychodzącego z restauracji Meissa przy ul. Cmentarnej 13, pana M. T. (Polna 10) doskoczyło z ukrycia czterech opryszków, którzy pobiwszy ofiarę swą do utraty przytomności, wyciągnęli z kieszeni portfel zawierający 1000 zł. i zegarek.

Zaalarmowany komisarjat policji przeprowadził obławę w znajdujących się przy tej ulicy melinach złodziejskich.

W wyniku tej obławy zatrzymano sprawców napadu Wilhelma Pnioka, Gerharda Rataja Jana Irka i Alojzego Kubickiego, wszyscy Cmentarna 9. Przytrzymano pozatem żonę Kubickiego Marję, która zrabowane pieniądze ukryła w kominie.

Gotówkę zdołano odebrać i zwrócono ją przewiezionej w międzyczasie do domu ofierze napadu p. M. T.

Szopenfeldziarki
w opałach

Poza „popisami“ p. burmistrza Rostka, Żory dotychczas mało byłyby znane gdyby nie występy złodziejskiej trójki. Onegdaj zatrzymano na gorącym uczynku kradzieży płótna w składzie Bertoda Meisela trzy „szopenfeldziarki“ z Król. Huty. Są to: Zofja Wróblowa, Helena Słodowa i Marta Sroka, które pozbawiono łupu i po sporządzeniu doniesienia do sądu, zwolniono.

Nieostrożne niewiasty żałują obecnie gościnnego występku na niegościnnym bruku żorskim.

JÓZEF BRANSKI **Arbiter turniejów międzynarodowych**

Atleta w sidłach wampira
Opowieść odsłaniająca tajemnice turniejów zapaśniczych

Mniej więcej w połowie turnieju dyrekcja otrzymała zgłoszenie od wszechświatowej sławy atlety bułgarskiego Karoleff'a, który postanowił również ubiegać się o pierwszą nagrodę. Karoleff zaliczany był do asów atletyki europejskiej. Od czterech lat na ringach całego świata odnosił wspaniałe zwycięstwa.

Wiadomość o jego przybyciu koła sportowe przyjęły z wielkim entuzjazmem, wśród zapaśników jednak powstała pewna konsternacja. Jedynie Grey ucieszył się na wieść o kandydaturze Karoleffa, spodziewając się że spotkanie z tym zapaśnikiem przywróci mu utraconą sławę.

ROZDZIAŁ XIII.

W PUŁAPCE

— Mam dla pana nowe zajęcie — rzekł Szumski do Bogackiego pewnego dnia. — Muszę pozyskać w najbliższym czasie wszelkie możliwe dane, dotyczące obserwowanej przez pana damy z loży cyrkowej. W jaki sposób wykona pan to zlecenie — jest mi obojętne. Czy może się pan podjąć tego zadania?...

— Mogę spróbować — odparł Bogacki po chwilowym namyśle.

— Przypuszczam, że najodpowiedniej byłoby nawiązać kontakt pod byle jakim pretekstem ze służbą. Zresztą wybór metody śledczej pozostawiam pańskim zdolnościom i sprytowi... Chodzi mi o wszelkie dane, dotyczące jej pochodzenia. Niech pan nie wzgardzi żadnemi szczegółami. Kiedy będzie pan mógł przystąpić do dzieła?

— Choćby dziś jeszcze... Grey walczy dzisiaj w cyrku. Jego dama będzie więc napewno, jak zwykle w loży cyrkowej...

Już od zmierzchu Bogacki obserwował willę w Alejach.

W kilka minut po ósmej przed willę zajechała limuzyna. Około pół do dziewiątej wyszła nieznajoma.

Auto odjechało. Służący z willi stanął na chodniku, rozejrzał się dokoła. Nie zauważył Bogackiego, który skrył się obserwując zdaleka co się dzieje przed willą. Służący wszedł do sieni i zgrzytnął klucz w zamku.

Bogacki, nie namyślając się długo, poszedł do bramy i nacisnął guzik elektrycznego dzwonka. Po chwili w sieni ukazał się ten sam służący.

— Pan do kogo? — zapytał, otwierając drzwi.

— Do pani... — odparł Bogacki, nie wiedząc narazie co dalej powiedzieć.

Służący wyratował go jednak z tej opresji i nie pozwolił mu dokończyć zdania.

— Pani wyszła — odparł, uważając, że sprawa jest już załatwiona.

Przybysz jednak nie odchodził.

— Wiem o tem... — odparł Bogacki. — Pojechała do cyrku, prawda?

Służący spojrzał ze zdziwieniem na nieznajomego. Musi to być ktoś wtajemniczony — pomyślał.

— Owszem, pojechała do cyrku — potwierdził.

— Czy mógłbym więc z panem pomówić?

— Bardzo pana przepraszam, ale w czasie nieobecności pani Pawłowskiej nie wolno mi nikogo przyjmować...

— W takim razie odłożymy tę konferencję. Zaznaczam jednak, że nie powinien pan jej lekceważyć... wolałbym, abyśmy się spotkali gdzieś na neutralnym gruncie...

Służący spojrzał na Bogackiego nieco podejrzliwym wzrokiem i odparł:

— Nie mam czasu na żadne pogawędki...

— Mówię panu, że tu chodzi o rzecz ważną... Kto wie, może nawet życie pańskiej chlebodawczyni...

Służący zmienił się nagle. Widać było, że teraz zaczął traktować całą historję na serjo.

— A co się stało? — zapytał. — Czyżby jej groziło jakieś niebezpieczeństwo?

— Dowie się pan jutro. Przypuszczam, że teraz zrozumie pan dlaczego mi tak zależy na czasie...

Służący bardziej przez ciekawość, niż przez wzgląd na niebezpieczeństwo swej pani, zmienił taktykę i począł traktować przybysza nieco przychylniej.

— Skoro pan tak nalega, możemy się spotkać...

— Więc kiedy i gdzie?...

(D. c. n.).

ABONAMENT: miesięcznie w administracji wzg. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł 275, 1 mm wiersz 1 łamowy opisowe zł 2.50, specjalne zł 1.50, reklamy 60 gr, drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277. Redaktor: Józef Książek. Druk. „Prasa Polska S. A.“